

Andrzej Szabaciuk

Znaczenie i charakterystyka antypolskiej retoryki władz Białorusi (cz. 1)

Od masowych protestów po sfałszowanych wyborach prezydenckich w sierpniu 2020 r. władze Białorusi poprzez państwowe środki masowego przekazu kreują obraz protestów jako „zbrojnego przewrotu” zorganizowanego z zewnątrz, którym kierują zachodnie służby – głównie amerykańskie, polskie i litewskie. Do tej pory oskarżenia strony białoruskiej nie znalazły potwierdzenia. Nie przeszkadzało to władzom Białorusi kontynuować antyzachodnią, w tym antypolską, nagonkę, która znacząco przybrała na sile w marcu 2021 r. oraz wraz z eskalacją kryzysu granicznego. Antypolskiej narracji towarzyszyły działania związane z sekurytyzacją dyskursu o przeszłości.

Polska i masowe protesty na Białorusi. Kryzys białoruski zapoczątkował z jednej strony bezprecedensowe represje władz Białorusi wymierzone w społeczeństwo obywatelskie, z drugiej zmasowane działania o charakterze informacyjnym i propagandowym, skierowane przeciwko protestującym oraz ich rzekomym mocodawcom. Polska jest jednym z państw wielokrotnie pojawiających się w tym kontekście. Już 10 sierpnia 2020 r. A. Łukaszenka sugerował, że masowe manifestacje na Białorusi są sterowane z kilku państw europejskich, w tym z Polski, co spotkało się z ostrą reakcją polskiego MSZ. Później ta narracja była kontynuowana. Łukaszenka sugerował wręcz, że działania Zachodu można określić mianem wojny hybrydowej wymierzonej w Białoruś oraz powodowane są chęcią oderwania przez Polskę zachodniej Białorusi. Eskalacja napięć doprowadziła do poważnego zmniejszenia liczby personelu dyplomatycznego Polski na Białorusi w październiku 2020 r.

W marcu 2021 r. antypolska narracja została wyraźnie wzmocniona o element historyczny, co stanowiło konsekwencję bezprecedensowego ataku na szkołę polską w Brześciu, kierowaną przez Annę Paniszewę. Dyrektorce polskiej placówki postawiono zarzuty z powodu zorganizowania akademii z okazji dnia pamięci „żołnierzy wyklętych”, na której rzekomo miała wychwalać kpt. Romualda Rajsa ps. „Bury”, oskarżanego o czystki etniczne na ludności białoruskiej. Sama Paniszewa jednoznacznie odrzuciła wspomniane oskarżenia, jednak władze postanowiły zdelegalizować szkołę, a ją aresztować, 10 marca 2021 r. zarzucając jej „umyślne działania mające na celu podżeganie do nienawiści narodowej i religijnej, językowej i innej, a także rehabilitację nazizmu”. Podobne zarzuty postawiono także innym działaczom Związku Polaków na Białorusi, w tym m.in. Andżelice Borys i Andrzejowi Poczobutowi, którzy do dziś przebywają w więzieniu ([„Komentarze IEŚ”, nr 353](#)).

W kwietniu do palety oskarżeń kierowanych pod adresem Polski dołączyły oskarżenia o zorganizowanie na Białorusi „zbrojnego przewrotu”, którego celem miało być przejęcie władzy oraz fizyczne wyeliminowanie Łukaszenki i jego rodziny. Taka narracja prezentowana była w filmach przygotowanych przez białoruską telewizję państwową ([„Komentarze IEŚ”, nr 392](#)). Jednocześnie rozpoczęto zmasowaną akcję propagandową i dezinformacyjną, której celem jest atak na Polskę i oskarżenie jej o przeprowadzenie „masowego ludobójstwa” na narodzie białoruskim w czasie II wojny światowej. 9 kwietnia 2021 r. białoruska Prokuratura Generalna zainicjowała sprawę karną dotyczącą „ludobójstwa narodu białoruskiego”. Prokurator generalny Białorusi Andrej Szwed stwierdził, że organy śledcze posiadają informacje „o żyjących nazistowskich przestępcach”, wśród nich członkach litewskich batalionów SS oraz Armii Krajowej. Poinformował też, że zamierza zwrócić się do Polski z prośbą o pomoc prawną w tej sprawie. 14 maja 2021 r. podpisana została przez Łukaszenkę ustawa o *Niedopuszczeniu rehabilitacji nazizmu*, która przewidywała karę za promowanie ideologii nazistowskiej, nazistowskiej symboliki oraz „fałszowanie historii”. Uchwalone przepisy obejmowały ponadto kolaborantów, którzy współpracowali z faszystami „na okupowanym terytorium ZSRR w okresie II wojny światowej”, czyli także oskarżaną o współpracę z nazistami Armię Krajową oraz polskie podziemie niepodległościowe.

W przeddzień nowego święta narodowego, 16 września 2021 r. białoruska telewizja państwowa ONT wyemitowała film *Paralela „Polska”: ludobójstwo Białorusinów, bestialstwo Polaków w czasie Wielkiej Wojny Ojczyźnianej oraz próba przewrotu państwowego w Mińsku*, w którym znalazły się wszystkie oskarżenia białoruskiej propagandy i samego Łukaszenki wysuwane pod adresem Polski i Związku Polaków na Białorusi. W filmie sugerowano m.in., że działacze niezależnych polskich organizacji na Białorusi realizują zadania zlecone przez władze Polski, których celem jest aneksja terytorialna zachodniej Białorusi. Jak stwierdził występujący w propagandowym materiale prokurator generalny Białorusi: „Aby pokonać wroga [sic!], należy poznać jego istotę i kiedy zaczęliśmy analizować pierwsze rezultaty śledztwa, stało się jasne, że to systemowy, wielopłaszczyznowy, wieloletni zamysł, którego celem jest przejęcie władzy, przewrót państwowy [...]. W ciągu ostatnich stu lat nic się nie zmieniło. Te formy i metody, które wykorzystywano w czasie Wielkiej Wojny Ojczyźnianej, te podejścia, które były podstawą bestialstwa, obecnie są również stosowane”. W ten sposób dał wyraźnie do zrozumienia, jaki jest sens łączenia przez władze Białorusi „ludobójstwa narodu Białoruskiego” z „przewrotem państwowym”.

Kolejną próbą uderzenia w Polskę i mniejszość polską na Białorusi jest Dzień Jedności Narodowej Białorusi, ustanowiony w 2021 r. w rocznicę agresji Związku Radzieckiego na Polskę. Ma on wyraźnie antypolski wydźwięk. Podobnie jak analogiczne święto obchodzone w Rosji 4 listopada. Władze Białorusi wykorzystują święto do prezentowania własnej, sowieckiej i zgodnej z rosyjską wizji przeszłości, jednocześnie oskarżając Polskę i polskie formacje zbrojne o kolaborację z faszyzmem.

Kryzys graniczny. Kolejnym przykładem wykorzystania antypolskiej narracji przez władze Białorusi jest kryzys graniczny sprowokowany przez reżim Łukaszenki, który destabilizuje polsko-białoruską granicę od sierpnia 2021 r. Białoruska i rosyjska propaganda oskarżają Polskę o wywołanie kryzysu humanitarnego, w tym masowych strumieni migracyjnych trafiających na Białoruś, poprzez zdestabilizowanie Biskiego Wschodu w wyniku interwencji zbrojnych, w których uczestniczyła Polska u boku Stanów Zjednoczonych. Dodatkowo Polsce zarzuca się notoryczne łamanie praw człowieka i niewypełnianie międzynarodowych zobowiązań ([„Komentarze IEŚ” nr 447](#)). Władze Białorusi zapowiedziały, że każdy przypadek łamania praw człowieka i przestępstw popełnionych przez polskich mundurowych zostanie udokumentowany. W ten sposób powstała propagandowa publikacja *Przestępstwa Polski i Litwy przeciwko uchodźcom*, zaprezentowana 2 grudnia 2021 r. w Mińsku.

Przy tym warto zauważyć, jaką terminologię wykorzystuje białoruska propaganda, aby zdyskredytować polskie działania na granicy z Białorusią. Przykładowo polskich mundurowych określa mianem polscy „oprawcy” (ros. каратели), nawiązując do terminologii stosowanej przez sowiecką propagandę na określenie wojsk nazistowskich i ich sojuszników pacyfikujących zajęte obszary Związku Radzieckiego. Termin ten nawiązuje także do głośnej powieści białoruskiego pisarza Alesia Adamowicza, opisującej niemieckie akcje pacyfikacyjne na Białorusi, pt. *Oprawcy* (wyd. pol. 1988 r.). Dodajmy też, że jest on wykorzystywany na masową skalę przez propagandę rosyjską jako określenie wojsk ukraińskich walczących na wschodzie Ukrainy. Zauważmy również, że białoruskie media często krytykują władze polskie za warunki, w jakich przebywają imigranci i uchodźcy z polsko-białoruskiej granicy w Polsce, twierdząc, że przypominają one warunki w „obozach koncentracyjnych”.

Kazachstan a Polska. Propaganda białoruska oskarża Polskę także o destabilizację Kazachstanu, przeprowadzoną rzekomo tymi samymi metodami co na Białorusi. Alaksandr Łukaszenka w przemówieniu z 6 stycznia 2022 r., analizując sytuację w Kazachstanie, dostrzegał podobieństwa z wydarzeniami na Białorusi i jednoznacznie stwierdził, że „nie można oddać Kazachstanu”. Podobnie sprawę charakteryzowała przewodnicząca jednej z komisji Rady Republiki Białorusi Tatiana Runiec, która 6 stycznia stwierdziła: „Obserwując obecne wypadki w Kazachstanie, nasuwa się myśl, że schemat kierowanego powstania w Kazachstanie jest jak dwie krople wody podobny do próby przewrotu państwowego w naszym kraju”. Więcej na ten temat mieli do powiedzenia szeroko cytowani przez białoruskie media państwowe białoruscy i rosyjscy eksperci. Przykładowo rosyjski historyk i pisarz Armen Gasparian w wypowiedzi dla białoruskiego Programu 1 sugerował, że „kuratorami” protestów w Kazachstanie są zagraniczne kanały na portalu Telegram, którymi „zarządzają służby specjalne Polski i państw nadbałtyckich”. Podobną tezę prezentował rosyjski uczyony Siergiej Karnachow, który w tym samym programie stwierdził: „wszystko co tam obecnie ma miejsce, koordynowane jest przez państwa bałtyckie, Polskę i Ukrainę”.